

PRENUMERATA.

Table with subscription rates for different regions: w Łodzi, w Warszawie, w innych miastach.

Przemysł i Cesarstwo. Roznie, półrocznie, kwartalnie.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 5 kop., z usztywnieniem wycina.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennik” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy udzielane bez zastrzeżenia — nie będą zwrocane.

KALENDARZYK.

Dzień: Soweryna Opata.

Intencja: Maryanny P. M.

Wschód słońca o godz. 8 m. 12. Zachód o godz. 3 m. 50.

Długość dnia godz. 7 m. 34. Przybyło dnia godz. 9 m. 8.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Niemiecki przemysł tkacki w roku 1890. — Taryfy strefowe w Austrii.

Od niepomyślnych warunków, w jakich znajdował się w roku ubiegłym niemiecki przemysł tkacki, najwięcej ucierpiało przędzalnictwo. Godnem jest uwagi, iż nawet przędzalnie wełny czesankowej, zajmujące zawsze przywilejowane stanowisko w przędzalnictwie, dotknięte były z powodu złego stanu interesów również dotkliwie, jeśli nie dotkliwiej jeszcze, niż zakłady wyrabiające inne gatunki przędzy.

części zupełnie zawieszono. Przędzalnie bawelny w pierwszych miesiącach ubiegłego roku osiągnęły stosunkowo pomyślne rezultaty, później jednak i tutaj zmniejszone zapotrzebowanie wywołało znaczną niższą cen.

Zarząd sieci austriackiej państwowych dróg żelaznych austriacko-węgierskich przedstawił do ministerium handlu projekty dotyczące reformy taryf osobowych, które dają się streścić w następujących słowach: Zarząd dróg żelaznych państwowych zamierza oprócz nowej taryfy na skali kilometrowej po 1,5 kr. dla klasy III, 2,8 dla klasy II i 4,2 dla klasy I-ej pociągów osobowych.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

„Prawit. wiadom.” ogłasza następujące zatwierdzone Najwyżej prezydent ministerium komunikacji, dotyczące sprzedaży przez drogi żelazne przez licytację publicznie nieodbranych towarów i bagażu.

1. O sprzedaży drogi żelazna z umieszczoną ogłoszenie w miejscowym organie miejskim lub gubernialnym, za wskazaniem w nim: miejsca i czasu sprzedaży, gatunku sprzedawanych towarów lub bagażu, numerów listów frachtowych lub kwitów bagażowych, stacyi wystawia lub przeznaczenia, wysyłającego i odbiorcy.

od szczytów, oraz czy pokryje lub nie pokryje wszystkich należnych się opłat od towarów lub bagażu. Nowa sprzedaż może być dokonana na jednej ze stacyi drogi, stosownie do uznania tej ostatek, przyczem droga ma prawo być oddzielnie targu narodził z innymi licytantami.

Przemysł, handel i komunikacje.

Gła.

„Peterb. wiadomości” donoszą, że wieści o podniesieniu w Turcyi cła od spirytusu ruskiego, ustanowionem jakoby nowym traktem handlowym pomiędzy Rosyą a Turcyą, spobawione są wszelkiej podstawy.

Drogi bita.

Ministerium komunikacji zamierza w roku bieżącym wybudować szosę od Symferopola przez Żuję do Karasabazaru. Z uskutecznieniem tego projektu — który znajdował się na już w rękach państwa — najruchliwszą część traktu symferopolo-tawryjskiego, dotąd wlecia zaniedbanego, będzie całkowicie wyprzedzono.

Drogi wodne.

„Nowosil” donoszą, że na jednym z ostatek zbierały rady państwa zatwierdzone nową ustawę ruskiego towarzystwa parowej żegluzi i handlu, przyczem z niezamierzonymi zamiarami przyjęto projekt p. ministra skarbu.

Drogi żelazne.

Zgodnie z przedstawieniem departamentu kolei, minister komunikacji, jak donosi „Kurier warsz.”, zatwierdził projekt budowy bocznicy kolejowej od st. Kielce na użytek prywatny, kosztem kapca m. Kielce, p. Ka-

14) Emil Zola. PIENIĄDZ

Nagle pani Karolina popadła w ciężki smutek. Pewnego dnia rano, zeszła na dół błada, przygnębiona, z oczami czerwonymi od płaczu; Saccard nie mógł dowiedzieć się od niej niczego; nie pytał jej też więcej wobec uporu, z jakim odpowiadała, że jej nic nie dolega, że jest taka jak zawsze.

paraliżu własnej woli, znalazła się w jego objęciu i oddała mu się bez radości — tak dla jednej jak i dla drugiej strony. Gdy przyszła do siebie, nie była oburzona, ale jeszcze większy smutek ją ogarnął.

Przez dwa tygodnie pani Karolina była śmiertelnie smutna. Siły żywotne, ów impuls, który czynił życie potrzebem i radością, opuścił ją zupełnie. Wypelniała machinalnie codzienne zajęcia, nieobecną myślą, zupełnie się nim nie interesując.

gotnej piwnicznej ciszy; na ganku, pierwsza osoba, którą pani Karolin zobaczyła, była hrabina Beauvillers, wysoka, smukła, białowłosa, sześćdziesięcioletnia kobieta, o dystygnowanych ruchach i starszej nad wiek powierchowości.

Z MIASTA I OKOLICY.

minera, i polecił zarządowi kolei dąbrowskiej zawrzeć z p. Kaminierem odpowiednią umowę eksploatacyjną.

Z powodu wielkiego nagromadzenia towarów droga żelazna dońską nie odpowiada za terminową dostawę transportów soli.

"Nowoje wremia" donosi, że tymczasowy zarząd rządowych dróg żelaznych zamierza funkcjonujący obecnie wydział taryfowy przerobić na handlowy i zarządem ustanowić osobny urząd agenta handlowego, którego obowiązkiem byłoby zwracać baczną uwagę na konkurencję pomiędzy drogami żelaznymi i na wynikające z niej zmiany w kierunkach ładunków, a także badać przyczyny tych zmian.

Handel.

W "Przeglądzie handlu zewnętrznego w roku 1889-ym" zwraca uwagę artykuł "Tranzyto ruskich towarów przez porty zagraniczne i większą żeglugę przybrzeżną." Jeżeli porównamy ilość towarów, przewiezionych z północnych portów ruskich do północnych i odwrótnie morzem dookoła Europy w latach 1888 — 1889, to przedewszystkiem dostrzeżemy ogromne powiększenie przewozu soli morzem z Eupatori, Sewastopola i Kerca do ruskich portów północnych. W roku 1888 przewieziono soli około 2 1/2 miliona, w roku zaś 1889 — 4 1/2 miliona. Pod tym względem towarzystwa żegluga wzięły górę nad towarzystwami kolejowymi. Również powiększył się przewóz morzem dookoła Europy świec stearynowych (z Petersburga do Odessa), papieru, oraz tektury (z Petersburga do portów morza Czarnego); przeciętnie zmniejszył się przewóz mączki cukrowej z Królestwa Polskiego przez Grajewo i Królewiec morzem do Petersburga (z 440 tysięcy pudów w roku 1888, 109 tysięcy pudów w roku 1889), oraz wyrobów z żelaza, stali i surowca (z Rygi i Petersburga do portów morza Czarnego), z 329 tysięcy pudów w roku 1888 na 223 tysiące pudów. W tych ostatnich wypadkach żegluga ustąpiła pierwszeństwa drogą żelazną. Wogóle tranzyto ruskich towarów morzem dookoła Europy powiększyło się znacznie: w roku 1888 przewieziono towarów na sumę 7,924 tysięcy rubli, w roku zaś 1889 na sumę 8,135 tysięcy rubli.

"Nowoje wremia" donosi, że projekt nowych przepisów dla szynków, opracowany w specjalnej Komisji przy ministerjum Karbu, nie będzie zatwierdzony przed 13 stycznia 1892 r., ponieważ w tym dopiero temacie niezdają się zamianę ogólnie przepisy o cząstkowej sprzedaży napojów wyśkokowych.

Z powodu konferencji w sprawie traktatu handlowego z Niemcami piszą z "Wiadomości" "Gazety handlowej": "Traktat ma obejmować trzy części: taryfy celne, regulamin przepisów wykonawczych i układ weterynaryjny. Można uważać za pewne, że taryfy celne od tych wyrobów przemysłu austriacko-węgierskiego, które także Francya wywozi do Niemiec, będą znacznie zmniejszone. Traktat frankfurcki, zapewniający Francji wszelkie ustępstwa, które przyznałyby Niemcy innemu państwu, nie wspomina wcale o żadnych taryfach kolejowych.

Rokowania co do redukcji taryf przewozowych dla austriackich towarów tkackich i metalurgicznych wejść na porządek dzienny konferencji około 15 b. m.

Kredyt.

W najbliższej przyszłości, rada państwa, na wniosek ministra skarbu, rozpatrywać będzie kwestję otwarcia młynarom kredytu w baku państwowym i założenia agencur handlowych w główniejszych punktach zbysu mąki.

Poczty i telegrafy.

W biurze pocztowym Bogopol, guberni podolskiej, otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

Na wszystkich stacjach telegraficznych pobrano za przesłane w listopadzie r. z depesze ogółem 755,772 ruble. W tymże miesiącu roku zeszłego suma ta wynosiła 731,994 rubli. W listopadzie więc roku bieżącego pobrano o 23,778 rubli więcej od ubiegłego. Ogółem od 1 stycznia do 1 grudnia r. b. opłata za depesze wynosiła 8,427,000 rs.

Przemysł.

Prawa korzystania z motorów gazowych, parowych lub innych w przemyśle i rzemiosłach prawodawstwo ruskie udziela tylko tym zakładom przemysłowym, których właściciele opłacają patent gildyjny; osobom zaś opłacającym świadectwa przemysłowe dozwolone jest tylko korzystanie z motorów ręcznych. Szybki wzrost techniki i wynalezienie motorów tanich o niewielkiej sile, mogących w drobnych zakładach przemysłowych z wielką oszczędnością zastąpić siłę ludzką, skłoniła ruskie towarzystwo techniczne do wyostąpienia ze staramiami do sfer rządzących o udzielenie osobom opłacającym tylko świadectwa przemysłowe prawa posiłkowania się motorami słabemi o sile do pięciu koni parowych włącznie. Podobne kroki poczyniło towarzystwo wolno-ekonomiczne ze względu na konieczną potrzebę wprowadzenia drobnych motorów do gospodarstwa wiejskiego, jak np przykład przy wybijaniu masła wprost z mleka przy pomocy centrifugi, co taniej niż w trójnasób przewyższa siłę ludzką. Starania te rozpatrywane są obecnie w sferach odnośnych.

"Peterb. wiadomości" donoszą, że projekt przepisów o wydawaniu przywilejów na nowe wynalazki, wypracowany przez departament handlu i przemysłu i przedstawiony do zatwierdzenia rady państwa, zwrócono do departamentu, dla poczynienia zmian i uzupełnień w tej jego części, która dotyczy zabezpieczenia praw wynalazków.

"Saratowskiej listki" donosi, że w okolicach m. Syzrania przy kopaniu rowu wypadkowo natrafiono na pokłady węgla kamiennego, idące w kierunku Wołgi. Zapas węgla ma być niezmierny; kilka brył przesłano na próby do majątku ks. Koczubeja.

"Grażdanin" donosi, że p. Rogozin dokonał szereg szczęśliwych prób z analizą ciężkich produktów naftowych. Doświadczenia odbywały się przeważnie nad analizą gudronitu z ciężarem gatunkowym 935. Przy dystylacji tego produktu, otrzymano 50% tłuszczów zdalnych na opał i 22% smoly; a nadto 7% odpadków mechanicznych; paliwa na proces dystylacji zużyto 16%. W celu prowadzenia dalszych badań, p. Rogozin poszukuje współnika albo nabywcy swojego sposobu.

Ostatnie posiedzenia towarzystwa rybołóstwa w Petersburgu były nader ożywione z powodu urządzonych na nich wystaw i demonstracji. Pomiedzy innymi, na piątkowej sesji towarzystwa, dnia 2 stycznia r. b., p. Woszczyły przedstawił model maszyny do robienia sieci, bardzo prostego pomysłu. Wynalazek ten ma dla ruskiego rybnego przemysłu poważne znaczenie, a to tem więcej, że dotychczasowe w tym kierunku usiłowania nie wydały pożądanego rezultatu. Dotychczas, sieci, bez względu na znaczne ich zapotrzebowanie, stanowiły przedmiot wyrobu drobnego przemysłu właścicieli gubernij: niższonowogrodzkiej, wiackiej i permskiej. Jak zaś wielkie jest to zapotrzebowanie, sądzą można z tego, że do jednego Astrachania dostawiono w 1889 r. sieci za 75,000 rs., a w tymże czasie, w powiecie niższonowogrodzkim zużyto potrzebnej do wyrobów tych sieci przedzi Inne i konopnej za 230,000 rs. Maszyna p. Woszczyły, oprócz szybkości w robocie, zaleca się jeszcze tem, że jest w stanie wyrobić oczka kwadratowe, co dla wywozu sieci za granicę jest niezmiernie ważne, gdyż prawodawstwo zachodnio europejskie pozwala na używanie sieci tylko z kwadratowemi oczkami.

Wyszktałenie przemysłowe.

W roku bieżącym, ministeryum dóbr państwa zamierza otworzyć około 20 wzorowych szkół gospodarczo-wiejskich, w rozmaitych miejscowościach Cesarstwa.

Wystawy.

Projektowana przez petersburski oddział towarzystwa popierania ruskiej żegluga handlowej wystawa żegluga odbędzie się w jesieni roku bieżącego.

Taryfy przewozowe dróg żelaznych dla wszystkich przedmiotów przesyłanych do Moskwy na mającej się tam odbyć wystawie środkowo-azytyckich produktów, mają być, jak podaje "Grażdanin", zmniejszone o 50%. Przy przyjmowaniu jednak tych przedmiotów dla przewozu drogami żelaznymi, pobieraną będzie całkowita opłata podług normalnej taryfy przewozowej; następnie dopiero po okazaniu przez wystawców udowodnienia od administracji wystawy, że przewidzione przedmioty przyjęte są na wystawę, połowa sumy, pobranej za przewóz, zwróconą będzie wystawcom.

Do Petersburga nadesłano nagrody, przeznaczone dla byłych ruskich wystawców ua wystawie paryskiej. Rozdawanie nagród już się rozpoczęło.

"Grażdanin" donosi, że do rady państwa wniesiono nowe przepisy o wystawach gospodarczo-wiejskich. Podobno szczególna uwaga ma być zwrócona na jaknajpowszechniejsze urządzenie wystaw w czasie jarmarków, odbywających się przy licznych współwładziach włościan. Dla większego powodzenia tych wystaw, mają być one połączone ze zjazdami gospodarzy wiejskich.

(-) Straż ogniowa ochotnicza. Na pierwszej sesji ekonomicznej straży ogniowej ochotniczej łódzkiej będzie poruszona kwestya przywrócenia telefonów przy oddziałach straży ochotniczej. Brak ich w ostatnich czasach jest powodem znacznych strat, które wytwarza ciągle wyruszanie z narzędziami do najdrobniejszych wypadków ognia.

(-) Lombard w Łodzi. "Gazeta losowań" donosi, że prośba warszawskiego lombardu akcyjnego o tworzenie filii w Łodzi, natrafiła na przeszkodę, a to ze względu na stosunkowo nieznaczny kapitał akcyjny, jakim lombard rozporządza.

(-) Spadki. Wydział hipoteczny sądu okręgowego pólkowskiego ogłasza, że na dzień 15 lipca r. b. naznaczono termin prekluzyjny do uregulowania spadków po następujących zmarłych: 1) Wilhelminie Hibsker, współwłaścicielce sumy rs. 800, za hipotekowanej na kolonii Strupień powiatu łaskiego; 2) Zuzannie z Behnków Lencowej, wierzytelce sumy rs. 5,000, za hipotekowanej na folwarku Karówek powiatu łaskiego i 3) Stanisława Jackowskim, wierzytelcu sumy 10,000 rubli i poreczenia na rs. 300, za hipotekowanych na majątku Zimna-Woda powiatu noworodomskiego.

(-) Do Cesarstwa przesiadają się guberni pólkowskiej: 1) Karol Mebs, stały mieszkaniec wsi Ignacew gminy Żelów, 2) Reinhold Klut, ze wsi Widzew gminy Chojny i 3) Bogumit Pyd z rodziną, ze wsi Klementynów gminy Łęczno.

(-) Targi zbożowe. Wczoraj, na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 300 korey od rs. 5 kop. 80 do rs. 6 kop. 10; żyta 110 korey od rs. 4 kop. 55.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 350 korey od rs. 5 kop. 35 do rs. 6 k. 10; żyta 150 korey od rs. 4 kop. 35 do rs. 4 k. 50; jęczmienia 250 korey od rs. 4 k. — do rs. 4 kop. 20; siano cetnar od kop. 90 do rs. 1; słoma od kop. 85 do 90; koniuczyna od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65.

Popyt wogóle dobry.

(-) Zbyteczne zaprzeczenie. Czytamy w "Gazecie handlowej": "Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wiadomość, podana przez "Dziennik łódzki" o otworzeniu się mającym w Łodzi przez p. J. K. Poznańskiego domu bankierskim, jest nieprawdziwą."

Wiadomość, o którą chodzi, również z wiarogodnego źródła zaczerpnęta, podaliśmy w dniu 30 z. m., lecz zaraz w następnym numerze pomieszciliśmy w "Dzienniku" nadesłane nam przez p. Poznańskiego zaprzeczenie, które redakcja "Gazety handlowej" powinna była zauważyć, skoro pierwszą wiadomość natychmiast powtórzyła. Wobec tego późniejsze zaprzeczenie "Gazety" z wiarogodnym źródła — jest conajmniej zbytecznym.

(-) Dorazny sąd. W tych dniach w mieszkaniu jednego z tułczych doradców pokątnych odegrał się krwawy dramat. Mieszkaniec Starego Miasta, W. M., podlegany do procesu przez owego doradcę przegrał sprawę, przez to stracił znaczną

(45) **Berta v. Suttner.**
ZŁOŻYMY BROŃ!
Powieść z życia.
(Dalszy ciąg — patrz Nr. 291).

General artylerji von Benedek odczytuje północnej armji tyz buletyny o zwycięstwach południowej armji, przy czem zalicza rozkaz dzienny następującej treści.

W imieniu północnej armji przesiadałem zarządowi południowej armji telegram następującej treści: "General artylerji Benedek wraz z całą armią północną, zasyłają chwałę odkrytej armji południowej najserdeczniejsze powinszowania z okoliczności zwycięstwa pod Custozza. Wojna na południu rozpoczęta została świetnem zwycięstwem. Custozza bliższy na tarce cesarskiej armji". Żołnierze północnej armji z radością powitać tę wiadomość; ona wam doda ducha i pomoże do odniesienia równie świetnego zwycięstwa, którem mogli byśmy poszczycić się przed cesarzem, a o które nie trudno będzie przy waszej odwadze, poświęceniu i żądzy wojny, z jakeimi wyruszyć na pole z okrzykiem: Niech żyje cesarz!

Benedek".

Na powyższy telegram nadeszła odpowiedź z Werony:

"Południowa armia i jej dowódcy, serdecznie dziękują za życzenia swoim ukochanym dawniejszym dowódcom i dzielnej armii. Spodziewamy się, że wkrótce będziemy mogli wam takie powinszowanie posłać".

— Spodziewamy się, spodziewamy... czyż

wam serce nie bije z radości gdy, czytając takie słowa? — z zachwytem pyta ojciec — czyż niezdolne jesteście wbić w siebie uczynk patryotycznych, które wobec takich tryumfów każą wam zapomnieć o osobistych cierpieniach? Każą zapomnieć tobie Marto i Lili, o niebezpieczeństwach grozących Fryderykowi i Konradowi? O niebezpieczeństwach, które przemina, zostawiając w ich piersiach błogą świadomość, iż walczyli dla sławy ojczyzny. Któryż z żołnierzy nie umrze chętnie z okrzykiem: „Dla dobra ojczyzny!”

— Gdy z potrzaskanymi członkami kilka dni leży na placu boju i miera z wycieńceniem i głodu wśród piekielnych katuszy, z świadomością, że ojczyzna z jego śmierci nie nie przysiędzie, a rodzina pozostała w rozpacz — nie wiem czy wtedy z tym samym okrzykiem „chętnie umiera”.

— Błuznisz, moja córko... odzywiasz się w sposób wcale niewłaściwy dla kobiety.

— Tak, zapewne, prawda, rzeczywistość jest bluźnierstwem, niestosownością... tylko frazesy asankcjonowane i stokrotnie powtarzane są przyzwote. Lecz dla mnie, to przeciwne naturze „chętnie umieranie”, które wmawiając wszystkim, brzmi jak dobrowolne „zabójstwo”.

* * *

W wiele lat później znalazłam — między papierami Fryderyka — list mój pisany w czasie tej wojny. Z niego najlepiej można poznać, w jakim byłam usposobieniu podówczas.

Grunitz, 28 czerwca 1866 r.

"Najdroższy! Umieram... Przedstaw sobie, iż w sąsiednim pokoju radzą, czy mam być powieszona lub nie, a ja czekam na wyrok. W tem strasznie oczekiwaniu dech wam mnie zamiera, ale czyż to wogóle życiem nazwać można? Sąsiedni pokój,

w którym radzą nad moim losem — to Czechi... Lecz nie! obraz to niezapelnie dokładny, bo gdyby o moje życie chodziło, trwoga nie byłaby tak wielka. Ja twoję się o życia droższe mi nadewszystko... drzę nietylko o możliwość utraty ciebie, lecz i o twoje cierpienia przedśmierne... Żeby już wszystko minęło, o żebym! Niech nasze zwycięstwa zwyciężniej postępują, nie przez wzgląd na zwycięstwa, ale dla szybkiego ukończenia! Czy odierziesz ten list? kiedy; i jak? Czy po krwawej bitwie, w obozie lub w lazarecie?... w każdym razie powitasz go mile, jako wieść od ukochanych. Chociaż słowa moje są pełne smutku — czyż mogą być inne w czasie, gdy blask słońca zaciemnił się wielkiem trumny, mającemu „dla ojczyzny” spaść na ciała jej synów — przyniosą ci jednak pewną ulgę... bo ty mnie kochasz, wiem o tem, jak bardzo mnie kochasz, a każde słowo moją ręką kreślone jak łagodna pieszczota koł twój ból głęboki... Fryderyku! mój! wiedz, że oddana ci jestem każdą myślą, każdym słowem, dniem i nocą... w kole mojej rodziny obracam się i rozmawiam machinalnie; moje „ja” prawdziwie towarzysz ci wszędzie, na chwilę cięż nie opuszcza... Mój Rudolf tylko przypomina mi, że poza tobą istnieje jeszcze coś wiążącego mnie do życia. Kochany mój; zebys wiedział jak on się o ciebie dopytuje i troszczy! My dwoje nie rozmawiamy ze sobą o niczem innem, jak tylko o „kochanym ojczulku”. Dobry chłopczyca odgaduje, że to jedyny temat zajmujący mnie, i stara się sprawić mi przyjemność; choć tak mały, jest już dla mnie przyjacielem niejako. Zaczynam też z nim rozmawiać jak ze starszem dzieckiem, za co on okazuje mi wdzięczność, a ja mu wdzięczną jestem za jego miłość dla ciebie. Rzadko się zdarza, aby dzieci kochały ojczymów —

co prawda ty byłeś dlań najczulszym ojcem — ale też i od własnego dziecka nie mógłbyś oczekiwać większego przywiązania i serdeczności, mój ty najmlodszy i najlepszy! Tak, dobrod taka, łagodna, wielka, to główna twoja cecha. A jak niebomówi poeta — utworzone z jednego obrzydliwego szafiru, tak i wielkość ducha szlachetnego człowieka zbudowana na jednej cnotce — dobroci. Inniemi słowy: kocham cię, Fryderyku! to ostateczny wynik wszystkiego, co myślę o tobie i o twoich przymiotach. Tyle ufności, tyle miłości bezgranicznej... o Fryderyku, jak słodko i błogo zatracasz swoje „ja” — gdy ciebie mam przy sobie, ma się rozumieć. Teraz, gdy ciebie mi zabrano, spokój mój zdruzgotany. O! żeby ta wojna już ucicha, żebyście już w Berlinie dyktowali królówi Wilhelmovi warunki pokoju! Ojciec mój jest przekonany, że taki będzie koniec; wszyscy nakoń mówią i piszą losamo, więc muszę im wierzyć. „Gdy z Boską pomocą zwyciężycie nieprzyjaciela” — mówi Benedek w swej proklamacji — „wstąpicie w ślad za nim do jego kraju, aj tam znajdziecie odpocznik i wynagrodzenie”. Jakież to wynagrodzenie? Czyż dowódca powinien dzisiaj mówić do wojska: „Wolno wam w nieprzyjacielskim kraju plądrować, palić, niszczyć”? Sredniowieczne pojęcia o kraju nieprzyjacielskim, o spodziewanych tam łupach, podtrzymują dotychczas w żołnie-rzu... A na tobie jakież wrażenie zrobi ten kraj nieprzyjacielski, w którym mieszkają twoi przyjaciele i krewni? Czyż będziesz wynagrodzony, mogąc zwrócić z ziemią wilgę ciotki Korneli? Kraj nieprzyjacielski... to jeszcze pojęcie z czasów, gdy wojna uważała się za to, czem była istotnie z początku — za rabunek, a kraj nieprzyjacielski zbiorem łupów.

(D. c. n.)

sumę pieniędzy. Rozzłoszczony, przyszedł do swego złego ducha i zażądał zwrotu połowy kosztów. Kiedy otrzymał odpowiedź odmową, rzucił się na doradcę i tłuczkiem żelaznym zadał mu ran kilka w głowę i plecy.

(—) **Wypadek.** W poniedziałek wieczorem, koń należący do p. R., uderzył kopytem w bok Jana Hype, woźnicy, tak silnie, że złamał mu trzy żebra.

(—) **Drzewka.** Posadzone na ulicach naszego miasta drzewka, ciągle są niszczone przez swywolnych chłopaków. Na ulicy Dzielnej w ciągu krótkiego czasu 12 drzewek zupełnie polamano. Onegdaj na ulicy Piotrkowskiej dwu łobuzów złamało cztery kaszanki, które użyło na jakąś zabawkę.

(—) **Ucieczka.** W zesłań niedzielę żona robotnika fabrycznego, Anna W., zabrawszy pościel i różne przedmioty leższe za mieszkanie, wyszła niewiadomo dokąd. Zaniepokojony tym nagłym zniknięciem żony, W. począł jej szukać i dowiedział się, że uciekała z jakimś robotnikiem, z którym od dłuższego czasu utrzymywała stosunek.

(—) **Wycieczka złodziejska.** W nocy z poniedziałku na wtorek kilkunastu rzemieślników dobił się do składu wódek p. Mokiejewskiego przy ulicy Piotrkowskiej. Ludzie śpiący wewnątrz, posłyszawszy hałas, uzbili się copredziej w kiję i dragi, lecz złodzieje zamkrowawszy to, ustąpili. Niezrażeni niepowodzeniem, szukali następnie szczęścia przed sklepem p. Weikerta, lecz i tam odstraszeni, zaczęli dobić się do składu towarów p. Kretschmera w domu na rogu ulicy św. Benedykta i Piotrkowskiej. Gdy już wybili okno od ulicy Piotrkowskiej i usiłowali wyrwać żelazne okiennice, dzwoniły elektryczne, działające pod najlżejszym naciskiem okiennice, zbudziły znajdującą się w składzie służbę. Jednocześnie strażnik ziemski zbliżył się do opryszków. Wzięci w dwa ognie, złodzieje zaczęli strzelać i tym sposobem nie dając do siebie przystąpić, uszli calo.

(—) **Opuszczony bocian.** Włościanin we wsi Łągiewniki, Ciepły, w czasie odlotu ptactwa zeszłego lata zobaczył na łące bociana, pozostawionego przez swych towarzyszy pod chłodnym niebem. Ptak dał się z łatwością ująć, bo, jak się okazało, miał skrzydło przestżezalone. Włościanin zabrał go do domu i otoczył opieką, przygotowawszy mu w oborze osobny kójec. Bocian w kilka tygodni zupełnie wyzdrowiał i obecnie chowa się doskonale.

(—) **Maty turysta.** Przed miesiącem pp. K. zamieszkałym pod Kaliszem zginął 12-letni chłopiec, którego przez cały czas wszędzie nadaremnie poszukiwano. Sądono, że zginął gdzieś i przypadł. Strapieni rodzice rozesiali do krewnych i znajomych listy z prośbą, aby wypytano się o chłopca. Takisam listy otrzymał pp. L., zamieszkał przy ulicy Konstantynowskiej i można sobie wyobrazić ich zdziwienie i uradowanie, gdy onegdaj rano wszedł do ich mieszkania poszukiwany. Ziębnięty chłopiec z płaczem opowiedział pp. L., że cheiwy wrażeń chciał odbyć podróż po kraju i w tym celu zabrał z domu kilkanaście rubli, które jednak nie starczyły mu na dlugo. W obawie przed karą nie chciał wracać do domu, a przebywał za Sieradzem u jakiegoś chłopca, który mając interes do sądu zabrał go do Łodzi. Tu od niedzieli szukał mieszkania pp. L. i dopiero onegdaj wskazano mu je. Chłopiec dwie noce spędził na Sieradzie, w domu rzecznika R., który dawał mu przez cały czas pożywienie.

(—) **Z teatru.** Przedstawienie wtorkowe należało do bardzo udanych. Jednoktowa farsa francuska „Na 36 i 37“, chociaż pełną jest sytuacji nieprawdopodobnych, podobala się ogólnie, dzięki występującym w niej artystom i artystkom, którzy obok dobrej gry potrafili utrzymać akcję w należytem tempie. „Lorenzo i Jessyka“ Kwiecińskiego dali sposobność pannie Trapszowie do nadzwyczaj sympatycznego przedstawienia się w roli młodzieńczej pensyonarki, pełnej wdzięku i swobody. Dobrym studentem był p. Staszewski. Pierwsza operetka Offenbacha „Płaczka i śmiech“ musiała wywołać głośne oklaski, gdy wykonawcami głównymi byli: pani Bronikowska i p. Trapszo. Także p. Gorkowski umiał pobudzić widzów do szczerego śmiechu.

— Sprawozdanie komitetu łódzkiego Czerwonego Krzyża z balu urzadzonym w dniu 26 listopada 1890 roku.

Osiągnięto ze sprzedaży biletów wejściowych rs. 2,557 kop. 75, ze sprzedaży kwiatów, cukrów i wina szampańskiego rs. 772 kop. 25, razem rs. 3,330. Wydatkowano na urządzenie balu rs. 639 kop. 21. Pozostało zatem dochodu czystego na korzyść ambulatoryum łódzkiego rs. 2,690 kop. 79.

Donosząc o tem, komitet na honor wyraził głębokie uznanie dla towarzystwa łódzkiego, które zaszczyliło bal swą obecnością w osobach najlepszych swych przed-

stawicieli. Takie jednoczesne i serdeczne łączenie się najlepszych sil towarzystwa dla wspomnienia jednej z pokojowych instytucji Czerwonego Krzyża, niewątpliwie przekonywa, że niezbędność istnienia w Łodzi ambulatoryum Czerwonego Krzyża, jest uznana przez towarzystwo łódzkie i że istnienie to będzie utrwalone inteligentnymi siłami tegoż towarzystwa. Bal w dniu 26 listopada był zaszczycony obecnością osób wysoko postawionych; z liczby takichowych ci, którzy nie mogli być na balu, nadesłali komitetowi wyrazy uznania dla jego działalności i ofiary pieniężne; na bal przybyli goście z innych miast; wielu mieszkańców innych miast nadesłało pieniądze dla ambulatoryum; przedstawiciele towarzystwa łódzkiego podjęli się pracy około urządzenia balu, a damy zaszczyliły bal w charakterze gospodyń i zajmowały się zbieraniem ofiar; nakoniec wiele ofiarowano bezpłatnie na urządzenie balu.

Łódzki komitet Czerwonego Krzyża, uprzejmie dziękując za okazaną mu wysoką cześć, trudy i ofiary, uważa za obowiązek dodać, że bezpłatnie—p. Beck dał komitetowi sałę na bal, pp. Hüffer i Barciński oświeili sałę elektrycznością, a lokale towarzystwa gazowe — gazem, p. Teschlich ograził sałę. Ofiarowano wina szampańskiego z Warszawy od Simona i Steckiego — 60 butelek i z Łodzi od Szykiera — 12 butelek, od Sprzeczowskiego 10 butelek i od Łuby 8 butelek. Dali bukiety do sprzedaży, a także kwiaty, dekoracje i umebliowanie sali i nakrycia stolowe pp. Herbst, Scheibler, Grohmann, Meyer, Kunitzer, Poznanski, Biedermann, Barciński i Sachs.

Nadto rs. 690 kop. 21 komitet wydatkował na cukry, napoje chłodzące, lody, herbatę, orkiestrę, dekoratorów, stolarzy, na urządzenie oświetlenia elektrycznego, garderoby, usługę i drobne wydatki.

Prezes komitetu *Moskwin*,
Wice-prezes i kasyer *Meyer*.

KRONIKA.

— Ministerjum sprawiedliwości, jak donoszą „Nowosti“, przedstawiło do rozpatrzenia rady państwa kwestye, czy osoby, będące w służbie rządowej, mogą jednocześnie być obrońcami prywatnymi.

— „Grażdanin“ dowiaduje się, iż w r. b. w senacie ma być rozpatrywany projekt ministerjum oświaty o utworzeniu drugiego departamentu dla rozpatrzenia spraw szkół przemysłowych i technicznych.

— „Peterb. wiadomości“ donoszą, że dia rewizyi ustawy rzemieślniczej utworzona będzie oddzielna komisja rządowa, z udziałem przedstawicieli rzemieślników. Głównem zadaniem komisji będzie wypracowanie postanowień, określających stosunki pomiędzy majstrami, czeladnikami i uczniami.

— Ministerjum dóbr państwa przedsiębierze wielkie roboty irygacyjne wewnątrz państwa. W tym celu, w ciągu ostatnich kilku lat, inżynierowie Rytel i Gaziew robili obszernie badania i sporządzili całkowity plan nawadnienia 2 milionów dziesięcin w guberni jekaterynosławskiej i tauryckiej, 1 1/2 miliona w guberni samarskiej, saratowskiej i astrachańskiej i przeszło 800,000 dziesięcin w stepach kałmyckich i kilku innych miejscowościach guberni woroneżskiej. Tym sposobem, pięć kanałów irygacyjnych obejmują południe i południowy wschód Cesarstwa, tj. te wiatnia okolice, które najwięcej cierpią od suszy. Rodzaje projektowanych robót są następujące: a) nawadniania wiosenne, przy pomocy tam na rzekach stepowych i systematycznych kanałów i kanałów; b) urządzenie zbiorników wody za pomocą przegradzania tamami suchych rowów i wozów; c) budowa głębokich studzien w miejscowościach posiadających tylko gorzką wodę i d) urządzenie artezyjskich studzien w tych okolicach, w których daje się uczuwać zupełny brak wody. Dokonanie wszystkich tych robót rozłożono podobno na 10 lat, przytem potrzeba będzie na nie rocznie około 800,000 rs., gdyż nawadnienie 1 dziesięciny kosztował na od 25 do 60 rs. Znaczna część tych sum obrócić będzie na nawadnienie Krymu.

— Ministerjum oświaty wyjaśniło, że honorowi kuratorzy gimnazjów i progimnazjów nie mogą być przedstawiani do rang w porządku służbowym.

— Znany archeolog, p. Matias Berson, pracuje obecnie nad historią sztuki zegarmistrzowskiej w naszym kraju. Autor skrupulatnie zbiera materyały z lat dawnych, poczem przystąpi do napisania odpowiedniego dzieła.

— Towarzystwo rybolowstwa i zarybiania rzek i stawów zamierzyło ogłosić konkurs na popularne opracowanie przepisów, dotyczących się marynowania ryb i przyrządzania konserw z ryb gatunków delikatniejszych.

— Z Belgradu donoszą, że ze szpitala tamtejszego wypuszczono chorego na suchoty płuca, leczonego limfą Kocha, po zupełnem przyjsciu do zdrowia.

Warszawa.

— Sprawa założenia muzeum rzemieślniczego w Warszawie ma być ostatecznie omówioną na nadzwyczajnem posiedzeniu członków oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu w dniu 9 b. m.

— Długość wszystkich rur wodociagowych w Warszawie dosięga 304,200 stóp, czyli 87 wiorst, co stanowi 52% ogólnej długości wszystkich ulic, oprócz praskich, obliczonej świezo na 130 wiorst.

— Pierwsza maskarada w Warszawie, jak zwykle, nie powiodła się najzupełniej.

— Niejaki Herman Eisenbaum z Berlina, do wspólni z ziemkiem zamieszkałym w Warszawie, jak donosi „Kurier warsz.“, poszukuje już w Warszawie placu, na którym stanie drewniany budynek dla pomieszczenia panoramy. Koszt obliczony jest na 4,000 rs. rocznie; panorama będzie wypożyczana z Berlina i zmieniana co cztery miesiące, a urządzeniem jej zajmują się berlińscy malarze i dekoratorzy. Jak wiadomo, urządzenie takiej panoramy projektowali już dawno artyści i przemysłowcy warszawscy.

— Z ramienia władzy utworzono komisję do kontrolowania dokonywanych w szpitalach warszawskich prób zaszczepienia limfy leczniczej, wynalazku d-ra Kocha. W skład tej komisji, oprócz profesorów Brodowskiego i Czajsowa, wchodzi 28-miu członków powołanych z grona profesorów uniwersytetu i lekarzy miejskich. Pierwsze zaszczepienia, pod kontrolą nowej komisji, wykonane będą w szpitalu św. Rocha.

Petersburg.

— „Nowosti“ donoszą, że wśród osób, które brały udział we wszechruskiej wystawie rzemieślniczo-artystycznej przybiwają w Petersburgu powstał projekt urzadzienia biura dla przyjmowania zamówień na roboty kobiece różnego rodzaju, oraz dla zbytu tych robót. Dla rozpatrzenia tej kwestyi ma być po ukończeniu wystawy zwołana rada, w której udział wezmą kobiety zajmujące się różnymi robotami i życzącą sobie należeć do składu biura.

— Projektowane przez petersburskie towarzystwo wstrzeźliwości utworzenie ludowej herbacliarni z zakąskami i zajecdnym dziedziem dla doroczkarzy w polowie bieżącego miesiąca ma być urzeczywistnione w Petersburgu.

— Komisja przyrodnicza, mająca zbadać Petersburg i jego okolice, otrzymała subsydiyum od rządu i rozpocznie swe działania na wiosnę.

ROZMAITOSCI.

— **Wspaniałe zbiory starożytności** Hiszpanika Henryk Schliemanna przekazał w spuściznie muzeum etnologicznemu w Berlinie.

— **W Kanadzie** utworzyło się towarzystwo dla wykupa miejscowych fabryk wyrobów bawelnianych i zjednoczenia ich pod jednym kierownictwem przemyslowem. „Dominion Cotton Mills Company“ zakupiło już dziewięć fabryk za 760,000 funt. szterl.; fabryki te kosztowały 960,000 funt. szterl.

— **Wybuch dynamitu.** W dniu 3 bieżącego miesiąca, o godzinie 5 po południu w fabryce dynamitu w Hamburgu nastąpiła eksplozja przy kopaniu przewodu dla nitrogliceryny, spowodowująca śmierć wielu robotników. Straty materyalne nieznaczne.

— **Pożary teatrów.** W Nowyorku spłonęły doszczętnie dwa teatry „Herman“ i „Arenet“. Strat w ludziach niema żadnych. Pożar ogarnął również olbrzymi hotel „Stadtewan“ i zniszczył go częściowo oraz uszkodził znaczną ilość sąsiednich zabudowań. Straty obliczają z górą pół miliona dolarów.

— **Most na Pas de Calais.** Paryski korespondent Times'a donosi, że w Paryżu ogłoszono drukiem najważniejsze ustępy referatu inżyniera p. Renaud o badaniach dokonanych w cieśninie Kaletafskiej, w celu sprawdzenia możliwości przeprowadzenia przez nią mostu. Badania rzeczono doprowadziły do wniosku, że najstosowniejszą linią dla mostu będzie ta, która łączy najbliższe punkty brzegów: angielskiej i francuskiej. Długość mostu w tem miejscu będzie 33,450 metrów; głębokość morza nigdzie nie przekracza 51 metrów. Przy budowie filarów potrzeba będzie ogółem do 3 1/2 milionów kubicznych metrów muru.

— **Smutny wypadek** zdarzył się przy obchodzie wigilijnym w Wortley w bliskości Leeds w Anglii. W obchodzie tym brała udział liczna młodź szkolna w fantastyczne przybrana kostyumy, z chińskimi latarniami w rękach. Przez nieostrożność zapalili się latarnie, a od nich sukienki dziewczyczek, z których pęknęła tak ciężką i niegro parapanien, iż zachodzą poważne obawy zachowania ich przy życiu. Dotychczas zmarły już cztery.

— **Z życia Brigham Younga.** Szczęśliwy małżonek dwudziestą pięć lat, główny przedstawiciel i niejako prorok nowoczesnego mormonizmu miał bardzo wiele kłopotów i zmarł ze smwmi 25 połowcami. Do grona „królowych Syona“, jak je zwyki był nazywać, w podeszłym już wieku wprowadził piękna i

mlodą amerykankę, która wszystkich do rozpacz doprowadzała swą literacko-reformatorską działalnością. Szczepiąc niezgodę i nieśnaski między koledzankami, intrygując i skazując się na wszystko i na wszystkie, pragnęła Eliza Young zreformować zarzek mormonizma i na gruzach form dotychczasowych zbudować nowy gmach mormońskiego tytya i dogmatów. Zniechęcona jednak niepowodzeniem i spryknkrwszy sobie życie i małzonka, którym z tak licznym zastępem rywalek dzielić się musiała, porzuciła wspaniałą jego rezydencję i ze wspomnieniem swoich skreśliła i drukiem ogłosiła „Pamiętnik dwudziestą pięć lat zony mormona“. Dla sędziwego proroka był to cios nader przysry, tem więcej, iż czyn Eliza Young zarażiła podzielał na pozostałe mieszkanki „Sion-House“. Jedną z nich, Cina Haighting, posła w ślad Eliza i wkrótce opuściła strożanego małżonka. Była ona już przednio zamężną; entuzjazm jej jednak dla proroka był tak wielkim, iż dla zostania jego żoną, porzuciła własnego męża i dzieci. Rozczarowawszy się niezadługo do życia mormońskiego, zaczęła rozpłakać, płakać i wyrzekać na swoją dolę, skutkiem czego przezwaną ją placzącą kobietą wielkiego domu. Inna znnowu Eliza Webb, wystąpiła ze skargą do trybunału i stała się powodem wielce głośnego skandalu. Takie to rzeczy działy się we wspaniałej siedzibie sion Brigham Younga! Gniemy i płacze, niesnaski i intrygi, mimo iż wszystkie żony jednako były traktowane, mormoni bowiem za grzech uważają faworyzowanie jednej przed drugą. Choć dręczony na wszystkie sposoby przez małżonki swoje—Brigham Young nie umarł jednak ze zgrozy; przeciwnie przetrwał większą część „królowych Syona“ i krótko przed śmiercią—już jako starzec sędziwy i ojciec 45 dzieci—zaprzagnął pojąc za dwudziestą szóstą małżonką młodą szwajcarkę.

— **Moda.** Najświeższa moda wymaga, aby panny elegantly ukazywały się na wieczorach i balach nie w toaletach materyalnych, ale w sukniach zrobionych z sukna t. zw. „drap de dames“. Jasne suknie, dekolowane, ubierają się obecnie lekkim faterkiem, piórkami lub galonami.

— **Roźbicie okrętu.** Depesze z Catanii donoszą, iż w dniu 5 b. m. u brzegów Sycylii w pobliżu Siderno w czasie burzy rozbił się o skały płynący z Odessy olbrzymi parowiec angielski. Z całej załogi ocalały tylko trzy osoby.

— **Pogrzeb Schliemanna** odbył się w ubiegłą niedzielę w Atenach wśród wielkiego natłoku uczestników. Król i następcia tronu jak również wszystkie ministrowie, ambasadorzy i sławny archaologiczny, byli obecni przy obchodach żałobnym w domu zmarłego archeologa.

TELEGRAMY.

Petersburg, 5 stycznia. (Ag. p.). „Rydzki wiestnik“ donosi o przesiedleniu się do Prus dwóch bogatych rodzin kurlandzkich, baronów Rappów i hr. Medema.

Petersburg, 5 stycznia. (Ag. p.). „Moskowskija wiadomości“ donoszą, że ziemstwa guberni południowych urządzają agenty, które będą zawiadaniały gminy włościanskie o wyznaczonych do sprzedaży gruntach i służby będą za pośrednictwem w nabywaniu tych gruntów przez włościan.

Petersburg, 5 stycznia. (Ag. p.). Fabrykanci moskiewscy, obznajmniejszy się z gośćmi rumuńw, przysposabiają zapas towarów, przezuczonych dla Rumunii. Towary te odznaczają się tanioscią, jaskrawością i dobrym gatunkiem. Rozwojowi stosunków handlowych z Rumunią sprzyja taniosci komunikacji Odessy z portami danajskimi, na parostasko towarzystwa Żeglugi czarnomorsko-dunajskiego, mającego konwencyę z kolejami ruskimi.

Londyn, 5 stycznia. (Ag. p.). Dwudzięciędziiesięciu urzędników tutejszych „pocztowych kas oszczędności“ usunięto ze służby, ponieważ wzbraniłi się pracować dwie godziny dłużej niż zwykle.

Budapeszt, 5 stycznia. (Ag. p.). Dunaj zamarł. Publiczności korzystając z tego, zrobiła sobie przejście po lodzie. Nagle lód na rozległej przestrzeni zalał się. Wiele ludzi wpadło w wodę; ośmnaście osób zdolano uratować, ile utonęło, dotąd niewiadomo.

LISTA PRZYJEDZNYCH

Hotel Polski. Zernerman z Tomaszowa, K. Haszwałd z Forst, A. Spiewak z Bredycowa, K. Gufasow z Tyfina, S. Kopsz z Petersburga, Goldstaub z Siedlee, J. Wideman z Zborowa, N. Hochbaum z Leszchycze, Lewy i G. Müller z Warszawy, A. Chomętowski z Komorowa, Lemonowa z Ostrowa, Dodelna z Pabianic.

Grand Hotel. H. Ramnow z Berlina, M. Baszowiec z Radomska, J. Przeworski z Krakowa, K. Lubliner z Kempna, Erlich z Kielc, S. Weinberg z J. Glucksohn z Czestochowy, H. Fuchs z Moskwy, Przeworski i Markus z Warszawy.

Hotel Victoria. Sieradzki, Lebendiger, Hanbold, Oszer i Wilczyński z Warszawy, Slepowski i Chodorzycki, Tachinzel z Kalisza, Boborycki z Sieradza.

Hotel Manteuffel. Robinowicz z Tomaszowa, Armstein i Bandemer z Moskwy.

